



Jose Moica, bohater filmu „Czar tanga“ i „Pieśń trubadura“.



Edwina Booth, czarująca bohaterka „Trader Horn“.



Greta Garbo i Charles Bickford w scenie z filmu „Anna Christie“.

Odbito w drukarni „Kurjera Łódzkiego“.

Łódź w ilustracji

DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO“.

ROK. VIII.

NIEDZIELA, dnia 20 marca 1932 roku.

Nr. 12.

WOJEWÓDZKI ZJAZD FRYZJERÓW.



W ubiegłą niedzielę w lokalu przy ul. Siemkiewicza w Łodzi odbył się wojewódzki zjazd fryzjerów. Tematem obrad była kwestja obecnej ciężkiej sytuacji w tym zawodzie. Zjazd obradował nad wyszukaniem środków zwalczania nieuczciwej konkurencji oraz chałupnictwa. W zjeździe wzięli udział przedstawiciele wszystkich organizacyj i cechów fryzjerskich z całego województwa łódzkiego. Na zdjęciu widzimy pp. Relika, Kaucza, Pragę, Kaczyńskiego i Zychla, Suheckiego, Cieślarka i innych.

Fot. A. Meyer. Tel. 108-81.

TEATRALJA.

Nowa sztuka Adama Grzymały-Siedleckiego wystawiona w Teatrze Polskim (ma ją grać również teatr łódzki), podebać się niewątpliwie będzie warszawskiej zwłaszcza publiczności. Autor bowiem, posiadający sporo zalet rasowego pisarza scenicznego, doskonale podpatrzył w całej ich życiowej wyrazistości, szereg typów warszawskich ze środowiska zamożnego mieszczaństwa, i te figury umiejętnie puścił w ruch w pierwszym akcie swej komedji. Szkoda, że w dwu aktach następnych komedjopisarz uczynił zasadnicze koncesje na rzecz moralizatora, a takie przesunięcie osi całej komedji nie wyszło jej, biorąc naogół na dobre. Nie widzę potrzeby streszczać tu akcję „Ich synowej“, której głównymi zaletami są: ostry rysunek i dobre wzajemne ustosunkowanie osób działających oraz komizm niektórych sytuacji. Fabuła sama jest dość przeciętna, by nie powiedzieć naiwna i pozbawiona efekowniejszych perypetyj. Rozpieszczony synalek bogatego kamienicznika zaślubia ubogą pannikę, a dzięki temu nieoczekiwanemu małżeństwu i cnotom „ich synowej“, cała rodzinka małżonka, błędząca po manowcach rozmaitych grzeszków, wchodzi na drogi prawdy i uczciwości. Jeśli, wraz z autorem, możemy uwierzyć w prawdopodobieństwo takiej sytuacji, tem lepiej dla nas i dla niego.

Obsada „Ich synowej“ pierwszorzędna, wykonanie niemal bez wyjątków — świetne; dość powiedzieć, że na scenie brylują m. in. takie asy aktorskie, jak Przybyłko-Potocka, Czapliska, Stanisławski. Należy się spodziewać, że „Ich Synowa“ będzie miała dla Teatru Polskiego „szczęśliwą rękę“ i przerwie złą „passę“, która zaczęła się ostatnio nad nim srożyć.

Bardzo żywy ruch repertuarowy, wywołany zresztą w pewnej mierze „koniecznościami“ kryzysowymi, daje się zaobserwować w teatrze krakowskim. O rozpiętości linii repertuaru może świadczyć fakt, że

np. ostatnio objęła ona szereg sztuk od Eurypidesa do... farsy francuskiej. Więc „Ifigenię w Aulidzie“ wyreżyserował dyr. Trzcinski, z całym poczuciem wielkości stylu tego arcydzieła, dając widowisko piękne, podniosłe i szlachetne w wyrazie, o klasycznych proporcjach i utrzymanym we właściwych granicach — patosie. Z pośród sztuk warszawskiego repertuaru, omawianych już dawniej na tem miejscu, wystawił teatr im. Słowackiego: „Pana Baltazara“ — Marchanda i „Fortepian“ — Szaniawskiego. „Fortepian“ znalazł dla się bardzo przychylną ocenę na łamach prasy krakowskiej. Trochę na marginesie tego repertuaru wypadają występy Ant. Fertnera w „Panu Naczelniku“ i „Kłopotach Bourrachona.“ W operze trzeba zanotować wystawienie „Pomsty Jontkowej“ — B. Wallek — Walewskiego z pp. Stępniewskim, i Mazankiem w partjach głównych. W „Fauscie“ i „Rigolecie“ wystąpił gościnnie — życzliwie przyjęty Wł. Ladis - Kie-pura.

Z nowości paryskich wymienimy sztukę Marcela Achard'a p. t. „Domino“ (wystawioną w „Comédie des Champs Elysees“ pod reżyserją Jouveta. Achard zajmuje dość widoczne miejsce wśród współczesnych autorów francuskich; uważany jest za pisarza, rozporządzającego darem ścisłej i subtelnej obserwacji i umiejętności żywego dialogowania, pozatem zaś lotnością wyobraźni poetyckiej, która nadaje sztukom jego jakby głębszy a piękniejszy ton. W nowej swej sztuce „Domino“, opowiada Achard ciekawą historję następującą: mąż pani Loretty znalazł przypadkiem list do niej adresowany, z przed lat wielu, z podpisem: „Franciszek“. Ponieważ Franciszek Crémone jest znajomym pani Loretty z jej lat dziewczęcych, a obecnie — przyjacielem gwałtownego i porywczego małżonka, w umyśle tegoż powstaje podejrzenie, że to właśnie Crémone jest czy też był kochankiem Loretty. Aby to, niesłuszne zresztą, podejrzenie, odeprzeć, Crémone i Loretta, która wza-



Wiceprezes Sądu Okręgowego w Łodzi Józef Kiszmiszjan, przewodniczący Wydziału Handlowego Sądu.

jemnością Crémone'owi za jego uczucia nigdy nie płaciła drogą ogłoszeń znajdującą trochę zdeklasowanego światowca i ten będzie odgrywał rolę owego „Franciszka“. Jak to się w podobnych wypadkach zdarza, ta maskarada wywołuje prawdziwą miłość, i to nie tylko ze strony tajemniczego „Franciszka“ dla Loretty, lecz i — vice versa. Loretta wprawdzie nie opuszcza męża, — ale żyć będzie w przyszłości wspomnieniem wielkiego, silnego uczucia, pseudo - Franciszka, a choć w blasku tej miłości życie małżeńskie wydać się jej musi ponure i zimne, przeistoczenie duchowe, któremu uległa, pozwoli jej utrzymać równowagę, pogodę i — nadzieję.

Adaptatorzy „Opery za trzy grosze“ — Brecht i Weill napisali — tym razem oryginalną, nową operę: „Rozwój i upadek miasta Mahagonny“, którą w jednym z teatrów berlińskich wystawia obecnie zespół Aufrichta. O tej nowości pisałem już na tem miejscu, z okazji jej premiery w jednym z większych miast Niemiec. Wspomnieć tu można krótko, że „Rozwój i upadek miasta Mahagonny“ — to bardzo ostra i zjadliwa satyra na współczesne stosunki społeczne, na chylący się coraz wyraźniej ku upadkowi cały ustrój kapitalistycznego świata, w którym „największym przestępstwem jest — brak pieniędzy“. Nowe dzieło Brechta i Weilla ma w tendencjach dużo analogij z „Operą za 3 grosze“. Pomimo pewnych dłużytn w pierwszej części, „Mahagonny“ jest widowiskiem naogół żywym i ciekawym, bijącym rytmem współczesności.

Wiedeńska „Volksoper“ wystawiła mało znaną operę Dvorzaka p. t. „Djabek i Kasia“. Aczkolwiek kompozytor nie osiągnął tu szczytów swej twórczości muzycznej, jednak ta piękna opera ludowa, o zabawnym i dość sensownym librecie, posiada dużo dramatycznego wyrazu w partyturze dźwięcznej i melodyjnej, a opartej głównie na motywach słowiańskich. „Djabek i Kasia“ przyjęto w Wiedniu bardzo życzliwie.

Delta.



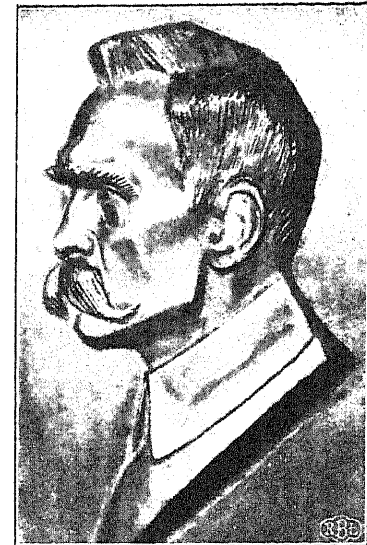
Znany w kołach artystycznych Łodzi art. malarz p. Antoni Wippel wystawił ostatnio swe prace na wystawie grupy artystów łódzkich. Na zdjęciu widzimy obraz p.n. „Capri“.



Portret pani P., wykonany przez artystę malarza p. Antoniego Wippla. Obraz z wystawy artystów łódzkich.



Wystawa Robót Ręcznych Zjednoczenia Polskiej Młodzieży Pracującej „Orle“ Okręgu Łódzkiego. Zdjęcie przedstawia Komitet Wystawy: Od lewej siedzą: pp. Kaźmierska D. Pawlak, B. Dubilasowa, I. Termanowski M. Skomorowska. E. stoją pp. Kaniorówna H. Szewczyk St, Wałkowska H,



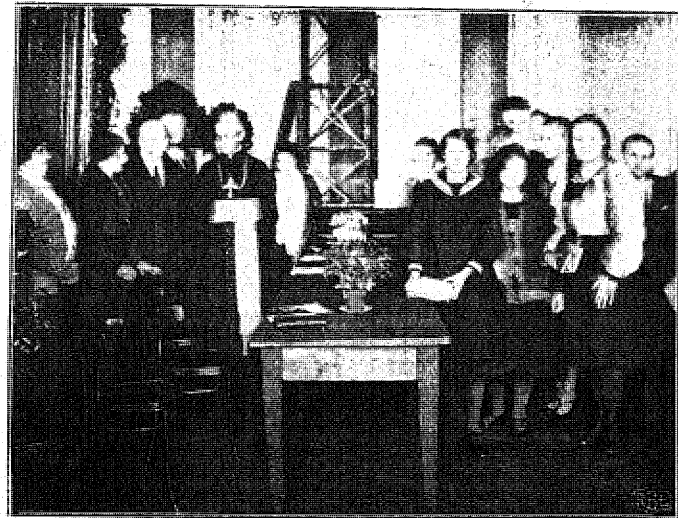
Artysta rzeźbiarz łódzki p. Zygmunt Korwalewski wykonał na dzień imienin Wodza Polski świetną rzeźbę Marszałka Piłsudskiego, którą masowo zakupiły miejscowe oragnizacje b. wojskowych, strzeleckie i związki i korporacje. Powyżej reprodukcja rzeźby.



Uroczyste Otwarcie Wystawy Robót Ręcznych Zjednoczenia Polskiej Młodzieży Pracującej „Orle“, które odbyło się w dniu 13 marca r. b. W otwarciu Wystawy wzięły udział przedstawiciele władz i organizacji społecznych m. Łodzi.



„Harczer“ — obraz wykonany przez art. mal. p. Antoniego Wippla.



Dnia 13 bm. o godz. 12 w południe w sali gimnazjum miejskiego im. J. Piłsudskiego, przy ul. Sienkiewicza odbyła się uroczystość wręczenia nagród przyznanych młodzieży szkolnej na konkursie literackim — poświęconym Matce.

Karnawał w poście.

— Smutno i teraz na wsi! Wieczory takie długie i tylko to beznadziejne przeczucie książek, po parę razy już czytanych...

— Zapomniałaś, że mamy już post. — a więc czas na medytację,
— Och — tych medytacji wieczornych przy naftowej lampie miałem już dość przez cały karnawał! I pomyśl — pięć lat już minęło od ostatniego mojego panińskiego balowania!

— Żle ci ze mną na wsi?
— Nie, kochany, ale wiesz — odrobinną rozrywki, trochę oderwania się od tej szarej rzeczywistości potrzeba zawsze człowiekowi. Tęsknię do teatru, do muzyki...

— Tak, rozumiem. To też ciągle kombinowałem, jakby doprowadzić do skutku twój wyjazd na parę tygodni do Warszawy. Ale przecież wiesz, jaka jest teraz sytuacja finansowa, nie tylko u nas, ale i wszędzie na wsi, gdy nieomal domownikiem staje się sekwestратор i komornik.

— Czy ja o tem nie wiem! Dlatego też do ciebie, Heniu, urazy mieć nie mogę. Ale, ale... — byłam dziś na strychu i natrafiłam na gramofon. Szkoda, że ma pękniętą sprężynę. A możeby się dało naprawić?

— Sprężynę toby jeszcze można kupić nową, tylko z tem gorzej, że i płyty ten gamoń Felek potłukł wtedy, gdy odnosił gramofon na strych.

— Potłukł? Nic mi nie mówiłeś?
— Bo nie chciałem, byś się niepotrzebnie nie irytowała. Ale teraz kupić nową sprężynę i do tego przynajmniej z 10 płyt — to kilkudziesięciozłotowy wydatek. A w dodatku przyznam ci się, że nagrywanie tych samych płyt ciągle dookoła Wojtek, działa na nerwy.



Zdjęcie nasze przedstawia tradycyjny pochód wielkanocny obserwowany dotąd w Skanji, południowej prowincji Szwecji. Wieśniaczki w malowniczych strojach ludowych niosą w pochodzie do świątyni świąteczne ciasto, efektownie i bogato przyozdobione.



Młody arabski policjant pustyni w arabskim stroju narodowym.

— Heniek! Mam myśl!
— Jaka, Alu?
— A czy możesz wydać 50 złotych?

— To zależy na co.
— Po to, żeby żonkę rozweselić, no i żebyś ty się zabawił.



Przedstawiony na naszym zdjęciu obraz p. L. Bielskiej — „Studjum portretowe“ wystawiony niedawno w salonie im. Marszałka Piłsudskiego w Kamienicy Baryczków, następnie na wystawie „Szkoły Warszawskiej“ w Genewie zakupiony został obecnie do zbiorów państwowych.

— I to wszystko za 50 złotych?
— Zdaje się, że tak, ale poszukajmy w ogłoszeniu.

— Coś ty takiego wynalazła?
— Zaraz, zaraz... O! czytaj! — „Cała Polska na słuchawki.“

— Radjo? A może to i myśl.
— O, patrz! — komplet: Detefon, para słuchawek, materiał na antenę, nawet nie 50, a tylko 39 złotych.

— Że wcześniej nie wpadłeś na ten pomysł! Alu! Za dwa dni będziesz miała radjo.

— A może i ty będziesz chciał posłuchać — zobaczymy jeszcze jak to będzie? Minęło trzy dni,

— Posłuchaj i ty — wiesz — świetny koncert! — mówi pani na wesoło, Pan Henryk założył słuchawki.

Lecz po paru minutach pani Ala wyciąga ręce.

— No, oddaj teraz zpowrotem.

— Cicho — zapowiadają, że za pięć minut będzie nadane słuchowisko, a zdejmując słuchawki dodaje — miałam koncert, a teraz będziesz miała teatr.

— Aha, wobec tego trzeba będzie poprawić fryzurę — zaśmiała się.

— Wiesz co, Alu, trzeba będzie jednak kupić drugą parę słuchawek, bo przecież i ja chcę z tobą chodzić do teatru

— Naturalnie, kup zaraz jutro. Już wiem, że sto razy weselej spędzę post i karnawał!

— Dobry miałam pomysł z tem kupnem Detefonu — i wiesz nad czem zastanawiałem się, gdy zbliżał się do domu?

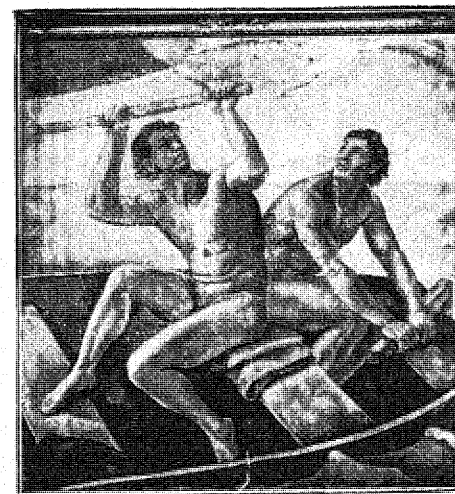
— No?

— Ja ci zaraz opowiem dlaczego — bo na wsi zazwyczaj bardzo powoli ludzie myślą.

— Może masz i rację. To też na zebrań w gminie i sąsiedztwie będę teraz z czystym sumieniem namawiać do kupna Detefonu. Słuchając audycji radiowych, zapomną nawet o kryzysie.

— Tylko namawiaj odrazu — niech kupują z dwiema parami słuchawek!

J. M.



Z wystawy olimpijskiej w Amsterdamie. Obraz Kramsztyka p. n. „Łódź Albatros“.



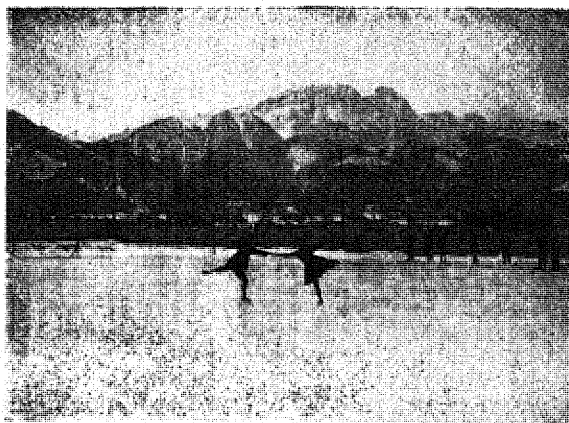
Charles Boyer w filmie „W mrokach wielkiego miasta“.



Na zdjęciu naszym widzimy karabin maszynowy specjalnej konstrukcji, używany przez Japończyków w czasie ostatnich walk z chińczykami do ostrzeliwania samolotów z ziemi.



Modny odskok narciarski na dwóch kijach.



Z pokazów łyżwiarskich w Zakopanem.



Osemka wioślarska Uniwersytetu Cambridge przypuszczalnie r. b. odniesie zwycięstwo nad stuletnim rywalem Oxfordem.

Szkolnictwo w Japonii.

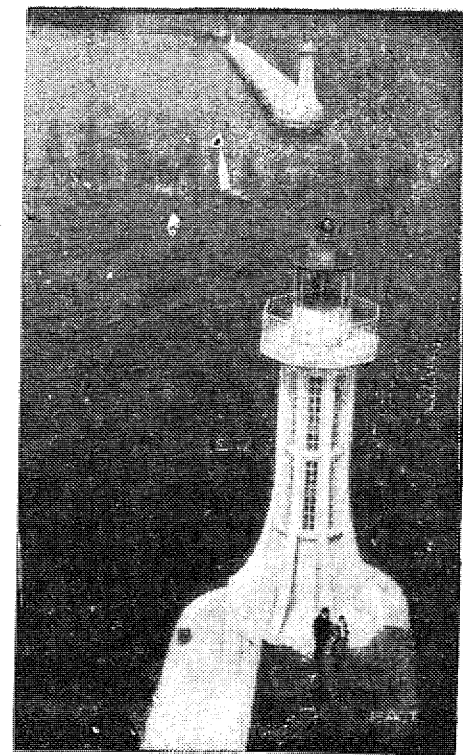
Kierownictwo całem szkolnictwem japońskim jest skoncentrowane w ręku rządu. Koszta utrzymania szkół podzielone są między skarż państwa, okręgi administracyjne i gminy. Konieczność podniesienia poziomu oświaty ludowej daje się szczególnie we znaki obecnie, po wprowadzeniu powszechnego prawa wyborczego. W Japonii istnieje 6-letni przymus szkolny, stosowany z całą surowością. Do szkół uczęszcza 99,3 proc. chłopców podlegających obowiązkowi szkolnemu i 99,15 proc. dziewcząt, tak, że uchylających się jest bardzo mało.

W jaki sposób jest zorganizowana nauka szkolna? Duży nacisk kładzie się w Japonii na wychowanie fizyczne. Praca w ogródkach dla dzieci stanowi jedno z najważniejszych zadań japońskiego programu szkolnego. Szkoły organizują święta sportowe i zawody. Również teatr i krzewienie sztuk pięknych (zwłaszcza artystyczne rysowanie) stanowi integralną część japońskiego systemu nauczania. Ponieważ rząd kładzie duży nacisk na fizyczną stronę wychowania szkolnego, wszystkie zakłady naukowe (z uniwersytetem włącznie) mają swoich lekarzy.

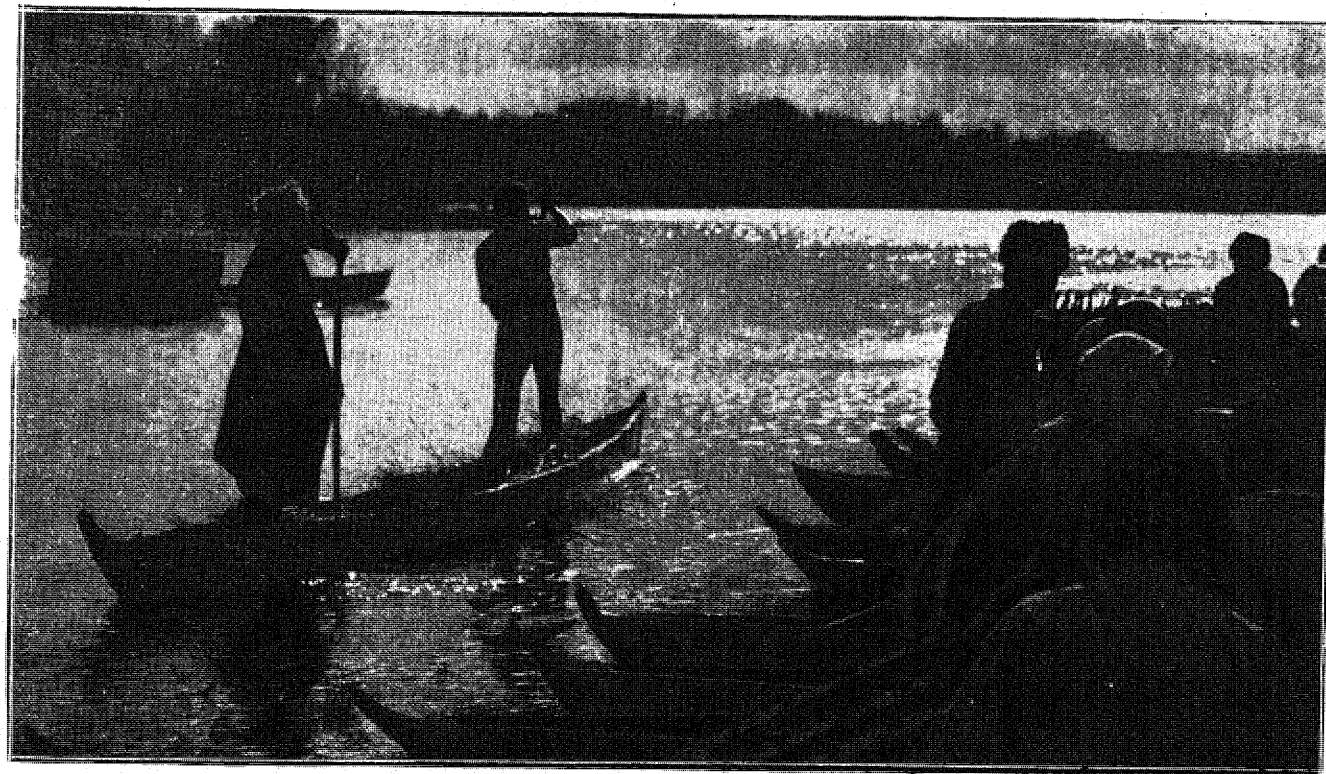
Do szkół elementarnych uczęszcza w Japonii 10 milionów dzieci, naucza w nich 200.000 nauczycieli. Po sześciolletnim obowiązkowym uczęszczaniu do bezpłatnej „szkoły zasadniczej” (Sho - Gakko) można przejść do wyższej szkoły ludowej, która trwa dwa lub trzy lata. 26.000 japoń-

skich szkół ludowych, 13.000 jest zwykłych, 3.600 wyższych i 12.000 mieszanych. Ponad to istnieje szereg dobrze prowadzonych szkół zawodowych, w których młodzież może się praktycznie uczyć różnych fachów i rzemiosł. Wyższe szkolnictwo oparte jest na ostrej selekcji. Dzieli się ona na dwa kursy; zwykły 4—5 letni i wyższy 3-letni. Dla chłopców są obowiązkowe ćwiczenia wojskowe, odbywane się pod kierunkiem oficerów. Końcowy egzamin z ukończenia 7 letniej szkoły wyższej daje prawo wstąpienia na uniwersytet. Kto nie skończył szkoły „wyższej”, może być przyjęty na uniwersytet o ile przejdzie 2—3 letni kurs przygotowawczy. Japonia posiada pięć uniwersytetów państwowych (cesarskich); ponadto jest szereg uniwersytetów prywatnych, zorganizowanych przeważnie na wzór anglo - amerykański. Na uniwersytetach japońskich wykłada dużo Anglików, Francuzów i Niemców; rzeczą znamienną, że wykładają oni w swoich ojczystych językach. Wogóle nauka języków w Japonii jest b. pielęgnowana, w szkołach „wyższych”, odpowiadających naszym gimnazjom, wykładane są 3 obce języki, angielski, francuski i niemiecki, przyczem uczeń może wybrać dwa (najwięcej uczą się Japończycy angielskiego).

Są też w Japonii 3 uniwersytety kobiece. Wedle najnowszych danych, 35 uniwersytety japońskie liczą 54.000 studentów. Oprócz uniwersytetów istnieje szereg instytutów, dających wyższe wykształcenie w dziedzinie sztuki i nauk ścisłych, jak np. akademja muzyczna, akademja sztuk pięknych, państwowy instytut kultury fizycznej, akademja pedagogiczna i liczne politechniki.



Na zdjęciu naszym widzimy wejście do portu gdyńskiego. Na wieżach ustawionych na molach znajdujemy nowoczesne urządzenia sygnalizacyjne dla orjentacji statków, wpływających do portu gdyńskiego w nocy lub w czasie mgły.



Scena z filmu „Dzikie Pola”.



Zbigniew Staniewicz, nowy amant filmu polskiego, bohater „Dzikich pól“ reżyserji J. Lejtesa.



Kazimierz Krukowski (bohater „Janka muzykanta“ i „Ułanów“) przystąpi wkrótce do realizacji komedji muzycznej, osnutej na scenarjusz Leona Bruna.



Na rycinie naszej widzimy poważnego młodego Charlesa Lindbergha i jego rodziców.



Uroczysty bankiet w hotelu Europejskim w Warszawie z okazji rocznego pobytu w Polsce dyr. wytwórni „Universal“ Michała Waxa.

Łódź w ilustracji

PODATEK ŚWIATECZNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO“

ROK. VIII.

SOBOTA, dnia 26 marca 1932 roku.

Nr. 13

Jubileusz prezesa Sądu Okręgowego w Łodzi.



W ubiegłym tygodniu sądownictwo łódzkie święciło niepowszednią a podniosłą uroczystość z okazji jubileuszu 30-letniej nieprzerwanej pracy na polu sądownictwa prezesa Sądu Okręgowego w Łodzi p. Józefa Zaborowskiego. W dniu tym zarówno Sędziowie sądów łódzkich jakoteż urzędnicy oraz przedstawiciele władz państwowych, duchowieństwa i władz miejskich składali Jubilatowi życzenia. Na zdjęciu widzimy Jubilata p. prezesa Józefa Zaborowskiego w otoczeniu Zrzeszenia Sędziów Prokuratorów z p. prokuratorem Markowskim na czele, J. E. Ks. Biskupem dr. Tomczakiem, sufraganiem oraz delegacji od Z-nia pp. Stanisława Pniewskiego, Stefana Śriderkiego, Marceliego Wileckiego p. Korala — od Sędziów Handlowych, p. St. Cygańskiego — od adwokatury, p. Lady od Z-nia Notariuszy i pisarzy hipotecznych oraz przedstawiciele Koła wychowanków gimnazjum Zimowskiego — gdzie Jubilat wykladał łacinę.

Fot. A. Meyer. Tel. 108-81.